

Zambijczycy borykają się z utratą ziemi

14 października 2015

Przymusowe eksmisje i wywłaszczenia mieszkańców Zambii z ich ziemi stały się powtarzalną praktyką stosowaną aby utorować drogę rozwojowi. obrońcy praw i praw człowieka chcą interweniować i chronić lokalne społeczności przed upowszechniającym się w Afryce zjawiskiem grabieży ziemi.



Ze względu na politykę otwartych drzwi do inwestycji w Zambii, zachęcającej do bezpośrednich inwestycji zagranicznych, rząd w Lusace jest szeroko krytykowany przez działaczy zabiegających o respektowanie praw do ziemi. Administracja prezydenta Edgara Lungu przyciąga zagraniczny kapitał, oferując dostęp do gruntów i duże ulgi podatkowe jako zachętę, godząc się na koszt alternatywny w postaci wysiedlania miejscowych społeczności. Nielicznym eksmitowanym szczęśliwcom wypłacono groszowe odszkodowania.

Kilka wiosek, takich jak Mugoto w dystrykcie Mazabuka, ucierpiało już w efekcie takich przemieszczeń. Z populacją około trzech tysięcy ludzi, wieś Mugoto, jest położona około 62 mile od stolicy Zambii. Ponad połowa jej mieszkańców została wysiedlona by oczyścić teren dla kopalni Munali

Nickel. Ludzie żyjący w tej lokalizacji zapuścili tam korzenie ponad 50 lat temu, egzystują zajmując się rolnictwem, zarówno komercyjnym, jak i na własne potrzeby. Prowadzone gospodarstwa pozwalały im na godne życie.

Przetrwanie wielu Afrykańczyków mieszkających na prowincji zależy od rolnictwa. „Ten dom za mną, jest miejscem gdzie zmarła moja matka w 1984 roku. Moja mama żyła w tym miejscu od dziesiątego roku życia. Od tamtego czasu zawsze tu mieszkaliśmy. Obowiązkiem rządu jest interweniować i zobaczyć jak Zambijczycy są ścigani na własnej ziemi. To jest nasze dziedzictwo, to jest nasza ziemia” – ubolewa 70-letni Gift Museli, który stał się jedną z ofiar.

Od momentu wkroczenia górniczego przedsiębiorstwa, wszystko zaczęło zmieniać się na gorsze. Mówią, że każda rodzina otrzymała 3374 dolarów odszkodowania. Kolejna ofiara, Joyce Hakaguba nie otrzymała odszkodowania w ogóle. „Nie mamy pieniędzy, ziemia gdzie stoimy jest naszym bogactwem i życiem” – powiedziała.

Henry Machina, działacz na rzecz praw do ziemi z Zambia Land Alliance, sieci organizacji pozarządowych skupiających się na polityce rolnej, nie jest zadowolony z wysiedlenia lokalnej społeczności w Mazabuka. „To jest klasyczny przypadek sytuacji, w której biedni ludzie są bezsilni, kończą utratą środków do życia ponieważ prawo ich nie chroni. Te rodziny żyły na tym miejscu od dziesięciu do osiemdziesięciu lat, a teraz powiedziano im, że będą musiały się przenieść, podczas gdy nie jest jasne, dokąd powinny się udać” – krytykuje obserwowany proces Machina.

Rząd Zambii zdaje się być świadomy problemu i twierdzi, że wprowadza już działania mające na celu jego rozwiązanie. Minister pracy, Rayford Mbulu, powiedział że „jako rząd próbujemy postępować zgodnie z programem ONZ ds. pracy”. Sceptyczni wobec tych zapewnień pozostają działacze walczący o respektowanie prawa. Jeżeli rząd w Lusace nie wprowadzi

świadomej polityki w zakresie gospodarowania gruntami, której podstawowym założeniem będzie ochrona dobra lokalnych mieszkańców przed zagranicznymi inwestorami, eksmisje takie jak te w Mazabuka, będą kontynuowane.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: AllAfrica.com

Źródło: WolneMedia.net